

Czy warto inwestować przez fundusze inwestycyjne?

20 czerwca 2015

W zeszłym tygodniu jeden z czytelników przesłał mi maila następującej treści: „Mimo ukończenia studiów ekonomicznych nie do końca rozumiem pravidła rządzące funduszami inwestycyjnymi. Myślę, że w podobnej sytuacji jest wiele osób ponieważ fundusze są (w założeniu) tą łatwiejszą drogą do inwestowania na giełdzie. Czy mógłby Pan poświęcić tej tematyce inwestowania osobny artykuł i wytłumaczyć sposób ich działania?”

Mimo iż tematykę funduszy omawiałem kilkukrotnie, to postanowiłem zrobić małe odświeżenie. Ostatecznie dla wielu osób inwestowanie ogranicza się do lokaty bankowej lub kupna jednostek funduszy inwestycyjnych. Zamiast jednak pisać o tym, jak funkcjonują fundusze zaprezentuję Wam moje stanowisko, a konkretnie wyjaśnię, dlaczego nie inwestuję poprzez polskie fundusze.

POZORNY PROFESJONALIZM

Szukając metod ulokowania naszych środków udajemy się do instytucji finansowej. Spotykamy się z „doradcą inwestycyjnym”. Celowo użyłem tego zwrotu, gdyż jest to powszechnie stosowana manipulacja.

Doradcą inwestycyjnym zostajemy po zdaniu kilkustopniowego egzaminu, po którym uzyskujemy prawa zarządzania pieniędzmi naszych klientów. Myślę, że nie przesadzę jeżeli powiem, że 98 % wszystkich „doradców inwestycyjnych” jest wyłącznie świetnie wyszkolonymi sprzedawcami produktów finansowych.

Po krótkim spotkaniu wydaje nam się, że ten elokwentny Pan zarobi dla nas majątek. Ostatecznie wygląda uczciwie, prezentuje bardzo zaawansowane wykresy i posługuje się

terminologią znaną tylko nielicznym. Gdyby rzeczywiście było tak, jak nam się wydaje, to czy ów sprzedawca chodziłby codziennie na 8 godzin do nudnej pracy, czy raczej sam zajmowałby się swoimi finansami zarabiając w tym czasie miliony?

KONFLIKT INTERESÓW

Na funduszach inwestycyjnych czy innych produktach finansowych mają zarabiać ich założyciele oraz kadra zarządzająca. Im większy kapitał uda się zgromadzić, tym wyższe zyski. Fundusz ma się zatem dobrze sprzedawać.

Aby znaleźć chętnych do zakupu jednostek założyciele oferują prowizje różnym pośrednikom. Problemem na jaki często napotyka osoba szukająca porady jest konflikt interesów. Pośrednicy bardzo często oferują nie tyle produkty tanie i dostosowane do potrzeb klientów, lecz produkty, od których sprzedaży otrzymają najwyższe prowizje.

WYSOKIE KOSZTY UTRZYMANIA FUNDUSZY

W Polsce większość funduszy jest bardzo droga. Złota era funduszy inkasujących 6-7% prowizji z tytułu zarządzania już się skończyła. Niemniej fundusze w naszym regionie (Europa Wsch.) nadal są bardzo drogie w utrzymaniu. Średnia opłata z tytułu zarządzania funduszy akcji wynosi 3,5-4% oraz 1,5-2% dla funduszy obligacji.

Zazwyczaj musimy także zapłacić prowizję z tytułu zakupu jednostek wynoszącą średnio 2,34%. Jeżeli nie specjalnie chciało nam się przeczytać dokładnie prospekt funduszu, to może się okazać, że hipotetyczne zyski zostaną dodatkowo uszczuplone o kolejne 20% prowizji, tym razem od zysków.

Generalnie w Polsce czy Europie Wschodniej trudno jest znaleźć produkty tanie w utrzymaniu a przez to bardziej efektywne.

WYNIKI FUNDUSZY A ŚREDNIA DLA RYNKU

Nie jest żadną tajemnicą, że 70-80% wszystkich aktywnie zarządzanych funduszy wypada gorzej niż rynek. Poniżej zamieszczam wyniki analizy z końca ubiegłego roku obejmującej 115 funduszy na przestrzeni 3 lat.

Na przestrzeni 3 lat fundusze akcji wypadały średnio o 22% gorzej od rynku. Dla obligacji generujących dużo niższe zwroty, fundusze wypadły gorzej o 6%.

Przyczyn takiego stanu jest wiele:

- wysokie koszty zarządzania,
- dodatkowe ukryte koszty (przykłady znajdziecie w innym moim artykule),
- koszty transakcyjne – doradcy inwestycyjni muszą czasami wbrew zdrowemu rozsądkowi rekomendować transakcje aby potwierdzić, iż są niezbędni,
- wymuszone transakcje – jeżeli dana akcja czy obligacja tymczasowo stanie się aktywem ocenionym jako zbyt ryzykowana fundusz musi się jej pozbyć by działać zgodnie z określonym statusem.

ZARZĄDZAJĄCY FUNDUSZAMI MYLĄ SIĘ, JAK KAŻDY Z NAS

Powierzając nasze środki specjalistom uważamy, że będą oni zarządzać naszymi środkami lepiej niż my sami.

Portfel Lucy – przed laty przeprowadzono pewne badania. Szympanśka imieniem Lucy losowo wybierała akcje do fikcyjnego portfela inwestycyjnego. Po latach porównano wyniki z portfelami zarządzanymi przez specjalistów. Okazało się, że wyniki portfela „zarządzanego” przez szympanśkę nie odbiegały od wyników funduszy zarządzanych przez specjalistów.

Każda transakcja ma 2 strony – kupującego oraz sprzedającego. Jeżeli jeden doradca inwestycyjny rekomenduje sprzedaż akcji firmy X, to aby transakcja została zrealizowana musi pojawić

się chętny na ich zakup. Być może inny specjalista dostrzegł wartość w akcjach, których zamierza pozbyć się nasz fundusz. Ktoś zatem się myli. Nasz doradca czy doradca pracujący dla innego funduszu?

CO MOŻE ZROBIĆ PRZECIĘTNY INWESTOR?

1. Ochrona kapitału przede wszystkim! Obecna hossa na rynkach akcji jest najdłuższą hossą od 80 lat. Nic nie trwa wiecznie. Wysokie ceny akcji są niewspółmierne do kiepskich wyników gospodarki. Zakup akcji czy funduszy akcyjnych jest dziś obarczony bardzo dużym ryzykiem utraty sporej części kapitału.

2. Jeżeli po okresie kolejnej bessy, która zazwyczaj trwa 18-24 miesiące będziemy chcieli dokonać większych zakupów akcji zdecydowanie lepiej jest podzielić nasz kapitał na mniejsze części i kupić akcje bezpośrednio na GPW, zamiast przekazywać większość przyszłych zysków funduszom inwestycyjnym. Weźcie sobie do serca twarde dane, w ciągu ostatnich 3 lat, 57 funduszy akcyjnych wypracowało uśredniony zwrot 13,7%, podczas gdy ceny akcji wzrosły w tym czasie o 34%. Więcej niż połowa zysków została przejedzona przez opłaty i koszty funduszy inwestycyjnych. W tym miejscu powinienem Was poinstruować ile spółek powinniśmy wybrać do naszego portfela oraz jakimi kryteriami należałoby się kierować. Sytuacja na rynkach zmienia się dynamicznie. To co dziś ma sens, w perspektywie 24 miesięcy może nie być najlepszym rozwiązaniem. Z mojej strony mogę Wam obiecać, że jeżeli za jakiś czas przy okazji niskich wycen będę odbudowywał pozycję na rynkach akcji na pewno podzielę się z Wami moimi spostrzeżeniami.

3. Dużo lepszym rozwiązaniem od aktywnie zarządzanych funduszy jest kupno taniego funduszu typu ETF, którego jedynym zadaniem jest zakup akcji dających nam ekspozycję na dany sektor czy region geograficzny. Żadnego ścigania się z rynkiem, żadnego zakupu akcji modnych. Fundusz kupuje po prostu cały wachlarz akcji w proporcjach zależnych od wielkości spółki i nic więcej. Zamiast płacić 3-4% za zarządzanie płacimy 0,5%

rocznej opłaty, a przy okazji wyniki funduszy tego typu są o niebo lepsze. Na polskim rynku niestety tanich ETF-ów jest jak na lekarstwo ale na przestrzeni 2-3 lat sytuacja powinna ulec poprawie. Ostatecznie nie kto inny jak guru akcji – Warren Buffet stwierdził, że gdyby miał zamrozić cały swój kapitał na 100 lat wybrałby do tego tani w utrzymaniu fundusz typu ETF. Skoro i tak 70-80% funduszy aktywnie zarządzanych wypada gorzej niż rynek, to jaki jest sens ścigać się z rynkiem? Czy nie lepiej go po prostu naśladować?

PODSUMOWANIE

Inwestowanie czy to w akcje, czy obligacje poprzez aktywne fundusze inwestycyjne mija się z celem. Nie dość, że ponosimy wysokie opłaty z tytułu zakupu jednostek oraz zarządzania, to z ogromnym prawdopodobieństwem nabędziemy fundusz, który i tak przyniesie nam zwroty gorsze, niż gdybyśmy kupili akcje bezpośrednio na giełdzie dzieląc rozsądnie nasz kapitał.

W stosunku do akcji zalecałbym wielką ostrożność. Nawet jeżeli nasz portfel składa się z dużych bezpiecznych firm płacących 2-3% dywidendę, to odpływ kapitału z rynku akcji obniży wyceny wszystkich spółek. Ostatnia bessą z lat 2007-2009 obniżyła wyceny akcji na GPW o 67%. Co nam przyjdzie po symbolicznej dywidendzie, jeżeli wartość naszych akcji spadnie w tym samym czasie o 40% czy więcej?

Równie ostrożny byłbym w stosunku do długoterminowych obligacji, których wartość zostanie zmasakrowana w nadchodzącym kryzysie. Myślę, że dobrym przykładem tego, co może stać się z obligacjami rządowymi są książeczki mieszkaniowe z lat 1980., których wartość po „reformach” spadła do kilku procent wartości wpłaconych środków.

Autorstwo: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do: WolneMedia.net